

Dr David Bauer, Indukcyjne studium Biblii, wykład 26, Jakuba 4:1-12

© 2024 David Bauer i Ted Hildebrandt

To jest dr David Bower w swoim nauczaniu na temat indukcyjnego studiowania Biblii.
To jest sesja 26,
Jakuba 4:1-12.

Jesteśmy gotowi przejść teraz do rozdziału 4. Aby nam przypomnieć, że 4:1 do 10, uważam, że jest to część segmentu rozciągającego się od 3:1 do 4:12, która znajduje się w środku tego segmentu, który naprawdę ma związek z wyzwaniem walczących namiętności, w środku tego segmentu mamy prezentację mądrości z góry przeciwko mądrości z dołu, która wydaje się być przyczyną lub podstawą tego, co James przedstawia zarówno w poprzednim materiale w 3:1 do 12 i w poniższym materiale 4:1 do 12, że w istocie, w centrum jego zainteresowań znajdują się kwestie charakteru, które tak naprawdę przedstawia w 3:13 do 18 w kategoriach mądrości powyżej, która pochodzi od Boga, przeciwko mądrości z dołu, która angażuje ludzkie instynkty i ludzkie skłonności i, jak mówię, jest przeciwstawiana mądrości z góry.

On naprawdę interesuje się fundamentalnymi lub istotnymi kwestiami charakteru w wersetach od 13 do 3:13 do 18, jak sugeruje odniesienie do serca w wersecie 14. Jeśli nosicie w sercach gorzką zazdrość i samolubne ambicje, nie nie przechwalajcie się i nie kłamcie wobec prawdy, aby mądrość z dołu wyrażała się w niesfornej mowie, nieokiełznanym języku w 3:1 do 12, a także w niesfornej mowie, złej mowie skierowanej do innych lub na ich temat w 4:11 do 12, a także w kategoriach wojen i walk, jak to nazywa w 4:1 do 6, podczas gdy mądrość z góry jest wyrażona lub wyszczególniona i stanowi podstawę działań, które opisuje w 4:7 do 10.

Tak więc, z tym przypomnieniem, kontynuujemy i zaczynamy tutaj od 4:1 do 10, a to, co tu mamy, to, cóż, przypomnijmy sobie najpierw, jak to brzmi, a potem zanotujemy, co mamy pod względem struktury. Co powoduje wojny i co powoduje walki między wami? Czy to nie namiętności działają w twoich członkach? Pragniecie, a nie macie, więc zabijacie, pożądacie i nie możecie osiągnąć, więc walczyacie i toczycie wojny. Nie masz, bo nie pytasz.

Proście i nie otrzymujecie, bo nieśluszenie proście, aby poświęcić je na swoje pasje. Stworzenia niewierne, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest wrogością wobec Boga? Dlatego kto chce być przyjacielem świata, staje się wrogiem Boga. A może sądzicie, że na próżno Pismo mówi, że zazdrośnie tęskni za duchem, którego w nas umieścił, a daje więcej łask?

Dlatego mówi, że Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Poddajcie się zatem Bogu. Przeciwstawiajcie się diabłu, a ucieknijcie od was.

Zbliż się do Boga, a Bóg zbliży się do ciebie. Oczyszćcie ręce, grzesznicy, i oczyszćcie serca, ludzie o rozdwojonym umyśle. Bądź nieszczęsny, smuć się i płacz. Niech wasz śmiech zamieni się w żałobę, a radość w przygnębienie. Uniźcie się przed Panem, a On was wywyższy.

Powtórzę raz jeszcze, że przeprowadzając szczegółową analizę, dobrze jest zachować dystans, uzyskać poczucie ogólnego, nadrzędnego ruchu, nie zagłębiać się początkowo w szczegóły, ale przejść od ogólnych ram do szczegółów.

Kiedy to zrobimy, myślę, że zobaczymy, że struktury od 4.1 do 10 odpowiadają problemowi i rozwiązaniu. To forma przesłuchania. I tak zaczyna od problemu, wojen i walk, które wynikają z walki wewnętrznej, która z kolei wynika z nieskuteczności modlitwy, która z kolei wynika z przyjaźni ze światem lub wrogości wobec Boga wobec rozwiązania problemu, co znajdujemy w rozdziałach od 5 do 10 i odnoszą się one przede wszystkim do boskiej inicjatywy, a następnie do ludzkiej odpowiedzi na Bożą inicjatywę.

Jak mówimy, zaczyna on od problemu w wersetach 4:1 do 4, czyli fragmentu, który jest zbudowany zgodnie z powtarzalnością uzasadnienia. Jak już wspomnieliśmy, zaczyna od rezultatu zewnętrznego, a następnie stopniowo cofa się do głębszych przyczyn tych wojen i walk. Zatem czytamy w wersecie 1, jakie są przyczyny, oczywiście ponownie interesując się tutaj przyczynami, co powoduje wojny i co powoduje walki między wami.

I zauważamy, jakiego języka tutaj używa, co powoduje wojny, co powoduje walki między wami. Z pewnością mówi o wojnach i walkach, jak je nazywa, pomiędzy wspólnotą lub w obrębie wspólnoty lub wspólnot, do których kieruje ten list. Uważam, że jest całkiem prawdopodobne, niemalże pewne, że używa tego języka, mówiąc o wojnach i walkach, w przenośni. Nie chodzi o to, że pomiędzy członkami społeczności toczą się dosłowne wojny lub że toczą się między nimi dosłownie bójki na pięści.

Jakub jest w stanie posługiwać się tu językiem przenośnym, obejmującym morderstwo lub zabijanie, mającym związek z bezprawnym usuwaniem od osób tego, co oferuje im życie. Myślę, że można to znaleźć także w wersecie 5:6, gdzie mowa o właścicielach ziemskich, którzy wstrzymali zapłatę robotnikom koszącym ich pola. Mówi w 5:6: potępiliście, zabiliście sprawiedliwego, nie stawia wam oporu.

Chociaż przypuszczam, że jest możliwe, że mówi on dosłownie, jak zobaczymy, kiedy dotrzemy do tego punktu, ponieważ może to mieć związek z wnoszeniem bezprawnych pozwów przeciwko osobom, aż do ewentualnej kary śmierci. Ale, jak mówię, wydaje się tutaj mało prawdopodobne, aby mówił dosłownie. Ale jest to, jak sądzę, całkiem prawdopodobny język metaforyczny.

Chociaż niektórzy komentatorzy, na przykład Ralph Martin, i ja wspominaliśmy o komentatorach po drodze, Ralph Martin stworzył świetny komentarz na temat Jakuba w serii Word Biblical Commentary. Ale na przykład Ralph Martin twierdzi, że James pierwotnie miał tu na myśli dosłowne wojny, dosłowne walki i dosłowne zabójstwa.

Ale tak naprawdę można to wytłumaczyć faktem, że Ralph Martin przyjmuje dwustopniowe rozumienie kompozycji Księgi Jakuba. Postrzega Księgę Jakuba jako zawierającą rodzaj masy krytycznej lub środka. Oznacza to, że znaczna część znanego nam materiału Listu Jakuba została stworzona przez Jakuba, brata Jezusa, i była skierowana nie tylko do chrześcijan pochodzenia żydowskiego, ale w ogóle do Żydów, z którymi Jakub miał bardzo dobre stosunki i faktycznie cieszył się szacunkiem wśród Żydów i mówił o różnych grupach i ruchach powstańczych wśród Żydów przeciwko rzymskim okupantom. I że później, po śmierci Jakuba, kilku naśladowców Jakuba, prawdopodobnie w Galilei lub w południowej Syrii, wzięło to, co Jakub przedstawił w zakresie jego pouczeń dla Żydów i żydowskich chrześcijan pośród niego, tam w Judei, i pracowało nad tym dodałem do niej pewne rzeczy, przeorganizowałem materiał, aby utworzyć tę księgę w takiej postaci, w jakiej ją mamy, która była wówczas skierowana i miała być stosowana wobec żydowskich chrześcijan, zwłaszcza, jak mówię, w północnej Galilei, powiedział, w północnej Galilei lub w południowej Syrii.

Zatem nawet Martin przyznałby, że w ostatecznej formie tekstu, jeśli chodzi o to, co ta książka w jego ostatecznym składzie miała przekazać żydowskim chrześcijanom na drugim i ostatnim etapie redagowania, był to język figuratywny, chociaż powiedziałaby pierwotnie mówił o dosłownych wojnach i dosłownych walkach. Tak myślę i mówiłem, i naprawdę uważam, że komentarz Ralphi Martina jest bardzo pomocny pod wieloma względami. Ale kiedy już dojdiesz do tego rodzaju rekonstrukcji, co koniecznie powoduje ruch, osoba kieruje się w stronę spekulacji, a ja sam mam tendencję do dość luźnego podejścia do opierania się w dużej mierze na tego rodzaju, powiedzmy, dwu- lub trzyetapowym rozwoju wydarzeń przed powstanie ostatecznego tekstu.

Albo, jak mówię, praktycznie każdy przyznałby, że w ostatecznej formie tego tekstu, przynajmniej w ostatecznej formie tego tekstu, język ten jest używany w przenośni. Ale tak naprawdę to on faktycznie zdecydował się mówić o zakłóceniach, nieporozumieniach i niezgodach wewnątrz społeczności, używając tego rodzaju bardzo mocnego języka figuratywnego, wojen i walk. I oczywiście nasuwa się pytanie: dlaczego James tego chce, dlaczego i jakie jest znaczenie tego rodzaju języka i dlaczego chce używać tego rodzaju języka do opisu niezgody i walk wewnątrz społeczności? Z pewnością używa najmocniejszego języka, jaki jest możliwy, aby opisać tego rodzaju walki wewnątrz wspólnoty, tego rodzaju niezgodę w Kościele i tego rodzaju rozkład wspólnoty chrześcijańskiej.

Cóż, język oczywiście kładzie nacisk na trzy elementy. Jeśli zadasz sobie pytanie, jakie jest znaczenie tego rodzaju języka w tym przypadku i w jaki sposób może on właściwie wskazywać i opisywać sytuację, do której odnosi się tutaj James? Jakuba, język ten wskazuje na jedno, niesie ze sobą element czyli poczucie przemocy, a także destrukcyjności, a także złośliwości. Są to, jak sądzę, trzy główne elementy tego rodzaju języka: wojny i walki, przemoc, destrukcyjność i złośliwość.

Jakub sugeruje, że w Kościele istnieje lub może istnieć pewnego rodzaju niezgoda, rodzaj rozpadu prawdziwej chrześcijańskiej wspólnoty w Kościele, który prowadzi do walk wewnątrz Kościoła, to znaczy, który ma przynajmniej pewne aspekty przemocy związane z nawet jeśli nie mówi o przemocy fizycznej, jest w niej coś brutalnego. W istocie Jakub już zasugerował, że niewłaściwe używanie języka, niesforne używanie języka może wyrządzić ludziom ogromną krzywdę. Oznacza to, że niektóre wypowiedzi są agresywne.

Wyrządza prawdziwe szkody. I oczywiście to samo dotyczy destrukcyjności, czyli prowadzi do zagłady osób. Nawiasem mówiąc, myślę, że mogłoby to zostać wskazane w wersecie 2 przez coś, co uważam za kontynuację języka figuratywnego: pragniesz, a nie masz, więc zabijasz.

To naprawdę wskazuje na destrukcyjność tego rodzaju zachowań, a także na złośliwość. Wojny, walki, zabijanie sugerują, że za tymi działaniami kryje się rzeczywista złośliwość. Teraz posuwa się do przodu i tak naprawdę twierdzi, że, jak mówię, interesują go przyczyny tutaj.

Co powoduje wojny? Co powoduje walki między wami? Zauważysz, że stoi to w sprzeczności z ostatnim werselem rozdziału 3, werselem bezpośrednio poprzedzającym, a żniwo sprawiedliwości sięją w pokoju ci, którzy czynią pokój. Co powoduje wojny? Co powoduje walki między wami? Mówi tutaj. A więc tak naprawdę, jak mówię, polega to na wyciągnięciu kontrastu pomiędzy mądrością z góry, która jest pokojowa, a tą mądrością z dołu, która charakteryzuje się, jak mówi, zazdrością, egoizmem ambicje, nieporządek i tego typu rzeczy.

I oczywiście jest to przejaw nieporządku, o którym mówił w kontekście bardziej ogólnego opisu mądrości od dołu w wersetych od 3.13 do 18. Myśląc o tym, mogę także tutaj wspomnieć, że jak Mówię, że faktycznie mamy tu do czynienia z postępowaniem od skutku do przyczyny. Innymi słowy, stopniowe cofanie się od wyrażenia zewnętrznego, skutku, do źródła, do przyczyny.

Wiąże się to z odwróceniem procesu przyczynowego, który zachodzi, gdy opisuje on mądrość z dołu i mądrość z góry. Zarówno w opisie mądrości z dołu w 3:15 i 3:16, jak i mądrości z góry w 3:17 do 18, zauważysz, że zajmuje się on angażowaniem się, przechodzeniem od przyczyny do skutku, od tej mądrości do jego efektu zewnętrznego. Tutaj zaczyna od skutku zewnętrznego i wraca do przyczyn.

Rozpoczyna teraz ten łańcuch uzasadnień od pytania: czy to nie wasze namiętności są w stanie wojny? Ponownie powraca język wojenny; czy to nie wasze namiętności toczą wojnę w waszych członkach? Wydaje się, że używa tutaj namiętności, słowa namiętności, które oznacza edonea, synonim epithumia. W rzeczywistości edonea, czyli namiętności, jest tu używane jako synonim epithumii w Nowym Testamencie, a epithumia to słowo oznaczające pragnienie lub pragnienia itp., czasami tłumaczone także jako pasja. Naprawdę sądzę, że jest prawdopodobne, że to odnosi się do tego, co on tutaj nazywa tymi namiętnościami, że te namiętności odnoszą się tutaj w jakiś sposób do pragnienia z 1:14 i 1:15, gdzie mówi oczywiście o pokusie.

Pamiętajcie, powiedział tam, że każdy człowiek jest kuszony, gdy daje się zwabić i zwabić jego własne pragnienie, a następnie pragnienie, gdy się pocznie, rodzi grzech, a grzech, gdy dorośnie, rodzi śmierć. Nawiasem mówiąc, zwróć także uwagę na związek pomiędzy skutkiem tego pragnienia, którym jest śmierć w 1:15, a także zabijaniem, skutkiem tych pragnień tutaj, w naszym fragmencie, tych namiętności tutaj, w naszym fragmencie jest zabijanie. To znaczy wprowadza pojęcie śmierci.

Zatem, jak sądzę, najwyraźniej odnosi się to do pragnienia z 1:14 i 1:15. Zauważasz także tutaj, w wersecie 2, że on rzeczywiście, on faktycznie, a to sugeruje, że używa edonea jako synonimu epithumia, ponieważ w wersecie 2 powie epithumeite. To jest forma czasownika epithumia, pragniesz, a nie masz. Tak więc, chociaż w 1:14 i 1:15 użyte zostało inne słowo w porównaniu z tym, co mamy w 4:1, on tak naprawdę bierze to pod uwagę i używa formy tego samego słowa, które użyłeś w 1:14 i 1:15 w 4:2, co wyraźnie jest powiązane z czym, z pragnieniami, o których wspomina w 4:1. Teraz zauważamy tutaj przegięcie.

James w rozdziale 1 mówił o pożądaniu w liczbie mnogiej. Tak więc, jak powiedział tam, przypomnijmy nam, że każdy człowiek jest kuszony, a kiedy zostaje zwabiony do dziesięciny przez swoje własne pragnienie, pojedyncze, potem pragnienie, pojedyncze itd. Ale tutaj, pragnienia, czy to nie wasze namiętności są w centrum uwagi? wojny w członkach waszych, pragniecie, a nie macie.

Zatem tutaj Jakub mówi o co najmniej dwóch namiętnościach, dwóch pragnieniach, dwóch namiętnościach. Pamiętajcie, że pasja, o której tam mówił, lub pragnienie, o którym mówił tam w 1:14 i 1:15, jak powiedzieliśmy, odzwierciedla lub odnosi się do żydowskiej idei yetzera, która jest niezróżnicowanym pragnieniem, to znaczy: samo w sobie nie jest ani dobre, ani złe. Ma to związek z tym, co dzisiaj nazwalibyśmy całą kwestią popędu lub impetu w życiu człowieka, ale staje się yetzer hara, złym pragnieniem, jeśli w rzeczywistości pozostawi się je bez kontroli, wykracza poza granice i przejmuje kontrolę nad osobą, nie jest kontrolowane przez jakiś inny równoważący impuls w tej osobie.

To właśnie powiedział w pierwszym rozdziale. Ale tutaj Jakub mówi o co najmniej dwóch pragnieniach, zauważamy tutaj liczbę mnogą, najwyraźniej dobrego Yetzera i złego Yetzera. To pojedyncze, neutralne pragnienie lub namiętność w 1:14 i 1:15 uległo w umyśle Jamesa rozłamowi.

Istnieją skłonności lub pragnienia czynienia dobra, podążania drogą Boga, jak powie w wersecie 4, bycia przyjacielem Boga, i są skłonności lub pragnienia do zła, ku złu. Ponownie, w języku wersetu 4, być przyjacielem świata. Dlatego Jakub w wersecie 8 określa tę osobę jako osobę o rozdwojonym umyśle, osobę, która pragnie przyjaźni ze światem w tym samym czasie, co przyjaźni z Bogiem.

Ta osoba jest chodzącą wojną domową. Ta wojna wewnętrzna z konieczności wyraża się w walce zewnętrznej. Powiem to jeszcze raz.

Ta wojna wewnętrzna, ta dwumyślność, ta walka i konflikt wewnętrzny, ta wojna wewnętrzna z konieczności wyraża się w walce zewnętrznej. Oczywiście nie ma izolowanego chrześcijaństwa ani etyki. A teraz idzie dalej i uszczegóławia to w punkcie 2A. Czy nie jest tak, że wasze namiętności toczą ze sobą wojnę w waszych członkach? Dlatego mówię, że mówi o osobie toczącej wewnętrzną walkę, która wyraża się w zewnętrznych walkach i wojnach.

Czyż to nie wasze namiętności toczą wojnę w waszych członkach? Następnie uszczegóławia to w wersecie 2: pragniesz, a nie masz, więc zabijasz. Pożądacie, a nie możecie tego osiągnąć, więc walczycie i toczycie wojny. I oczywiście rozpoczyna także proces cofania się w zakresie źródła.

W wersecie 2 położony jest przede wszystkim nacisk na niszczenie, zabijanie, walkę i prowadzenie wojen, włączając w to niszczenie innych jednostek. Nie jest to po prostu destrukcyjne dla społeczności jako całości, ale jest destrukcyjne dla innych jednostek w obrębie społeczności. To, co tu mamy, jak powtarzam, to metaforyczne użycie słowa „zabić”.

Zatrzymajmy się na chwilę w odniesieniu do tego metaforycznego użycia słowa „zabić”. W rzeczywistości Jakub był bardzo bliski zrobienia tego samego w 2A i później, gdzie mówi, że jeśli naprawdę wypełnisz prawo królewskie zgodnie z Pismem, będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego, dobrze się czynisz. Jeśli jednak okazujecie stronniczość, popełniacie grzech i przez prawo jesteście skazani za przestępców. Ktokolwiek bowiem przestrzega całego Prawa, a w pewnym momencie zaniedbuje, staje się winnym całego Prawa.

Bo Ten, który powiedział: Nie cudzołóż, powiedział także: Nie zabijaj. Jeśli nie cudzołożysz, ale zabijasz, jesteś przestępcą prawa. Teraz, w kontekście, rysuje związek pomiędzy okazywaniem stronniczości i, o ile to robisz, naruszeniem przykazania miłości, czyli miłowania bliźniego jak siebie samego, a zabijaniem.

Wydaje się, że sugeruje tu coś, co sam Jezus zasugerował w Kazaniu na Górze, a mianowicie postępowanie wobec kogoś, zwłaszcza chrześcijańskiego brata lub siostry, poprzez złość i jej wyrażanie. A wszystko, co wiąże się z wyrażaniem złości, jest w pewnym sensie równoznaczne z morderstwem, zabiciem tej osoby. Pamiętajcie to oczywiście z Kazania na Górze, pierwszej z tych antytez w Ewangelii Mateusza, rozdział 5, wersety 21 i następne, gdzie tam czytamy, słyszeliście, że powiedziano ludziom w dawnych czasach: Nie będziecie zabijaj, a kto zabije, podlega sądowi.

A Ja wam powiadam, że każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. Kto znieważa swego brata, podlega radzie, a kto twierdzi, że jesteś głupcem, podlega karze piekła ognistego. W rzeczywistości próbuje powiązać tego rodzaju gniewne zachowanie wobec brata lub siostry z jednej strony i morderstwo z drugiej strony, wskazując, że sankcja, czyli kara, jest taka sama w każdym przypadku.

Że w pewnym sensie popełniłeś morderstwo, przynajmniej w pewnym stopniu, a zwłaszcza w zakresie motywacji i postawy, że postawa tego rodzaju gniewu, tego rodzaju zachowanie są naprawdę takie same rodzaju, jak postawa morderstwa i tym podobne. Myślę jednak, że James chce powiązać tego rodzaju bezprawne i, można by rzec, gniewne i złośliwe postawy z działaniami wobec innych członków społeczności i morderstwem, sugerując, że posiadanie tego rodzaju postawy a wyrażanie tego rodzaju postawy wiąże się z odbieraniem tej osobie tego, co zapewnia jej pełnię życia. Tak naprawdę wiąże się to w jakiś sposób z odebraniem życia tej osobie i, w pewnym stopniu, z wyrządzeniem jej prawdziwej krzywdy, prawdziwym naruszeniem tej osoby.

Poza tym zauważamy, że tutaj, w wersecie 2, podkreśla on nie tylko zniszczenie innych jednostek we wspólnocie, wykraczające poza zniszczenie samej wspólnoty, ale także, jak sądzę, w wersecie 2, podkreśla związek pomiędzy konfliktami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Znowu pragniesz i nie masz, więc zabijasz. Pożądacie, ale nie możecie tego osiągnąć, więc walczycie i toczycie wojny.

Tak więc w rzeczywistości toczy się walka pomiędzy twoim pragnieniem a niemożnością spełnienia tych pragnień, urzeczywistnienia tych pragnień, pomiędzy pożądlivością a niemożnością zaspokojenia pragnień pożądlivości. Zatem związek pomiędzy tego rodzaju konfliktami wewnętrznymi i konfliktami zewnętrznymi. Myślę, że w tym powiązaniu między konfliktami wewnętrznymi i zewnętrznymi istnieją naprawdę dwa powiązania.

Pierwszy wyraża się w tym, co mówi o pożądaniu. Pragniesz i nie możesz osiągnąć. A po drugie, przez to, co mówi o pożądaniu.

Kiedy mówi, że w odniesieniu do pragnień pragniesz, a nie masz, więc zabijasz, sugeruje tutaj, wskazując na frustrację niespełnionych pragnień, która powoduje, że,

jeśli można to tak ująć, wyładowywać się na nich. Inni. Jeśli chodzi o pożądlivość, a pożądasz, a nie możesz tego osiągnąć, więc walczysz i toczysz wojnę, sugeruje on tutaj, że próba uzyskania od innych tego, czego pragną, powoduje, że przyjmują ten destrukcyjny tryb. Innymi słowy, wykorzystują innych w celu uzyskania.

A jeśli nie odniosą sukcesu w próbie wykorzystania innych w celu uzyskania korzyści, wówczas stają się źli i agresywni wobec innych. Teraz idzie głębiej w wersecie 3. I tak, mówi, że tak naprawdę nie masz, ponieważ nie prosisz. Co zatem powoduje wojny? Co powoduje kłótnie między wami? Ma to swoje źródło w twoich namiętnościach, tej wewnętrznej walce niespełnionych pragnień i niezaspokojonych pożądań.

Ale potem cofa się o krok i mówi, że jest to brak tych rzeczy, których pragniesz, wynikający z nieskuteczności modlitwy. Oczywiście, podczas analizy rozdziału 1 wspomnieliśmy, że jedną z obaw Jakuba w tym liście jest cała sprawa niewysłuchanych modlitw. Wprowadził go w 1:5 do 8. I tutaj idzie dalej i porusza go ponownie w treści listu, w pozostałej części listu, i rozwija go.

On zamierza jeszcze raz do tego wrócić, do tej sprawy związanej z modlitwą w wersecie 5:13 do 18. To sięga głębiej. Powodem, dla którego nie mają, jest to, że – mówi – nie pyta się.

Myślę, że całkiem wyraźnie mówi tutaj o proszeniu Boga w modlitwie. Jak sugeruje wersec 3, prosicie i nie otrzymujecie, ponieważ niesłusznie prosicie, aby wydać je na swoje namiętności. Teraz, kiedy mówi: nie masz, ponieważ nie pytasz, jeśli czytasz to w świetle 1:5 do 8, musisz dojść do wniosku, że ten Jakub przedstawia tę niechęć lub to unikanie, ten brak proszenia jako przejaw braku wiary u osoby o rozdwojonych poglądach.

A potem dalej stwierdza, że właściwie chodzi o to, że ta frustracja w ich życiu wynika z prób osiągnięcia dobrego życia w oderwaniu od Boga, którego opisał już w 1:16. do 18. roku życia jako źródło wszelkiego dobra. Nie pytasz, mówi. Ale dalej mówi dalej, że nawet jeśli prosicie, prosicie i nie otrzymujecie, ponieważ niesłusznie prosicie, aby wydać to na swoje pasje.

To, co mamy tutaj w wersecie 3, jest określeniem celu. W języku greckim jest to stwierdzenie hina. Prosisz i nie otrzymujesz, ponieważ źle prosisz, hina, w tym celu.

Pytasz w celu lub w celu wykorzystania go na swoje pasje. Znowu wracając do tego słowa, które miałeś na początku. Zatem nawet jeśli pytają, proszą niewłaściwie.

Ich motywy są niewłaściwe. Zatem doprawdy byłoby niemiłością, gdyby Bóg wysłuchał tej modlitwy; wydawanie ich z Bożego punktu widzenia, jak to przedstawił tutaj Jakub, wydawanie tego, co mamy na nasze pasje, jest w rzeczywistości

działaniem autodestrukcyjnym . Zatem byłoby naprawdę niemiłością, gdyby Bóg zgodził się na tego rodzaju modlitwę lub odpowiedział na nią.

Niesłusznie prosisz, żeby przeznaczyć je na swoje pasje. To naprawdę jest bardzo podobne do tego, co mamy w wersetach 1:5 do 8, gdzie wskazuje, że modlitwa obejmuje zarówno proszenie, jak i proszenie z właściwym nastawieniem. I tutaj znowu prosieś i teraz prosisz, kierując się właściwymi motywami lub przynajmniej prosząc w sposób, który nie wiąże się ze złymi motywami.

Zatem ponownie, podobnie jak w rozdziale 1, wersetach od 5 do 8, Jakub podkreśla dynamiczny, interpersonalny charakter modlitwy. Modlitwa nie jest magicznym talizmanem. Bóg nie pozwoli na to, co jest sprzeczne z Jego własnym zamysłem i wolą.

Teraz idzie jeszcze głębiej tutaj, w wersecie 4. Cóż, właściwie tak, w wersecie 4. Stworzenia niewierne, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest wrogością wobec Boga? Dlatego kto chce być przyjacielem świata, staje się wrogiem Boga. Zatem, jak mówię, on sięga jeszcze głębiej. Powód, dla którego nie otrzymujesz w modlitwie, mówi, ma związek z obiektem pożądania, światowym.

Innymi słowy, wynika to z pragnienia nawiązania kontaktu ze światem, intymności ze światem, połączenia się ze światem. Aby spełnić ziemskie pragnienia, pragnienia, które odnoszą się do świata. To światowe.

Powód, którego nie otrzymujesz w modlitwie, ma związek z obiektem pragnień, światowym i relacją do Boga. Przyjaźń ze światem jest wrogością wobec Boga. To oczywiście potwierdza również werset 3, wskazując, że Bóg nie odpowie na ich modlitwy, jeśli są Jego wrogami.

Bóg odpowiada na modlitwę swoich przyjaciół, a nie na modlitwę swoich wrogów. Powtórzę jeszcze raz: kluczem do odpowiedzi na modlitwę, do skutecznej modlitwy, jest relacja z Bogiem. Należy tutaj podkreślić dwie rzeczy.

Po pierwsze, modlitwa musi opierać się na relacji z Bogiem. A związek tutaj rozumiany jest w kategoriach przyjaźni. Bóg daje swoim przyjaciołom i odmawia swoim wrogom.

A co to znaczy być przyjacielem Boga? Co wiąże się z byciem przyjacielem Boga? Cóż, nie musimy daleko szukać odpowiedzi. Sugeruje to to, co Jakub już powiedział w 2:23 w odniesieniu do Abrahama, człowieka, który miał coś w rodzaju tego, co wyrażało się w uczynkach. 2:23 i wypełniło się Pismo, które mówi: Abraham uwierzył Bogu i poczytano mu to za sprawiedliwość, i nazwany został przyjacielem Boga.

Ale także, jak podkreśla Jakub w tym fragmencie, naszym fragmencie 4,4, że przyjaźń ze światem i przyjaźń z Bogiem wykluczają się wzajemnie. Nie ma złotego środka. Ktoś jest albo przyjacielem Boga, albo przyjacielem świata, nie można być jednym i drugim.

Jeśli ktoś próbuje być przyjacielem świata i przyjacielem Boga, odkryje, że stawia siebie w opozycji do Boga, a Bóg stawia się w opozycji do tej osoby. Za tym wzajemnym wykluczeniem przyjaźni ze światem i przyjaźni z Bogiem kryje się założenie, że przyjaźń wymaga całkowitego i wyłącznego zaangażowania. Jest to pogląd lub pojęcie, koncepcja przyjaźni, według której przyjaźń wiąże się z całkowitym i wyłącznym zaangażowaniem.

Teraz pójdzie dalej i wskaże, dlaczego tak jest, ale aby przewidzieć, co powie dalej, ma to związek ze świętością Boga i zazdrością Boga, z tym, że Bóg jest jednocześnie święty i Bóg jest zazdrosny. Myślę, że można to ująć inaczej, jeśli chodzi o przyjaźń, zarówno świat, jak i Bóg nakładają na nas ostateczne i wyłączne wymagania. To jest oczywiście problem.

A na marginesie, wspomnę tylko o tym, macie tu to zdanie, zauważcie, jak sugestynnie się do nich zwraca, do niewiernych stworzeń, jak je nazywa, do niewiernych stworzeń. Właściwie w języku greckim prawdopodobnie nie ma odniesienia do stworzeń, ale tutaj pojawia się słowo cudzołożnicy. Nie aż tak bardzo niewierni, to nie apostoł czy apostoł, ale moixoi, cudzołożnicy.

Jakub odwołuje się do bogatego obrazu tego bogatego języka cudzołóstwa ze Starego Testamentu, którego typowo i często nie używa się dosłownie, ale w przenośni w odniesieniu do bałwochwalstwa. Jest to język bałwochwalstwa w Starym Testamencie. Bałwochwalstwo Izraela jest opisane jako cudzołóstwo Izraela.

Izrael popełnia cudzołóstwo. Oczywiście można to znaleźć w całym Starym Testamencie, jest to naprawdę dominujące. Być może najbardziej jaskrawym tego wyrazem są pierwsze trzy rozdziały Księgi Ozeasza, gdzie Bóg powoduje, że prorok Ozeasz angażuje się w coś w rodzaju ucieleśnionego proroctwa, proroctwa wcielenia, w którym naprawdę przeżywa w swoim życiu relację z żoną, relacji, jaką Bóg utrzymuje ze swoim ludem, Izraelem.

I oczywiście pamiętacie historię Ozeasza i jego żony Gomer, jak Gomer popełnia cudzołóstwo wobec męża, na początku była nierządnicą, a potem, oczywiście, zaraz po ślubie, popełnia cudzołóstwo przeciwko swemu mężowi. Jej męża, Gomera, co jest analogią do Izraela podążającego za innymi bogami, dopuszczającego się cudzołóstwa przeciwko Jahwe i tym podobnych. Tak naprawdę to, o czym on mówi, mówi o przyjaźni ze światem w kategoriach bałwochwalstwa i wszystkich bogatych stowarzyszeń z tym związanych. Jest to zatem rzeczywiście poważny problem.

I na szczęście posuwa się naprzód, aby rozwiązać problem w wersetach od 5 do 10, co, jak mówię, jest zarówno skutkiem, jak i uszczegółowieniem mądrości z góry, którą opisał w wersetach 3:13 do 18. Or Czy sądzicie – mówi – że na próżno Pismo Święte mówi, że mówiąc tu o Bogu, zazdrośnie tęskni za duchem, którego wpuścił w nas, ale daje więcej łask? Dlatego mówi: Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.

Zauważasz tutaj, że rozwiązanie zaczyna się od boskiej inicjatywy. To poważny i radykalny problem. W rzeczywistości wiąże się to z działaniem transcendentnych sił zła.

Jest to, jak mówię, gdy mówi o 4:1 do 4, przejaw mądrości z dołu, którą określił jako diabelską. Ponieważ problem jest transcendentny, rozwiązanie musi być transcendentne. Rozwiązanie musi obejmować boską moc, moc wykraczającą poza nas samych.

Jeśli chodzi o tę Bożą inicjatywę z wersetów 5 i 6, mamy cytat. A może sądzicie, że na próżno Pismo mówi, że zazdrośnie tęskni za duchem, którego pozwolił, aby w nas zamieszkał? Jest to pewien problem, ponieważ jeśli przeszukuje się Stary Testament, lub właściwie, jeśli ma się możliwość i czas na przeszukiwanie nie tylko Starego Testamentu, ale całej literatury żydowskiej, starożytnej literatury żydowskiej, której jesteśmy świadomi, to poprzedza powstanie Księgi Jakuba, nie znajdziesz tego konkretnego stwierdzenia. Niektórzy sugerują, że pochodzi to z niekanonicznej księgi, która przez niektórych Żydów lub żydowskich chrześcijan mogła być uważana za Pismo Święte, a księga, która została dla nas utracona, została utracona dawno temu.

Cóż, myślę, że dowody naprawdę temu zaprzeczają. Tak się składa, że w Nowym Testamencie, jak zauważył Brevard Childs, wielki badacz Starego Testamentu, w Nowym Testamencie, ilekroć *graphe* lub jego forma czasownika, zwykle w formie doskonałej, *gegrapti*, jest napisane, *graphe*, Pismo Święte, *gegrapti*, jak jest napisane, zawsze wiąże się z cytatem z kanonicznego Starego Testamentu. Wydaje mi się więc najprawdopodobniejsze, że jest to fragment, który odnaleziono w Biblii hebrajskiej, ale przy okazji rozmawialiśmy pewnego dnia o procesie przekazywania przez skrybów.

Oczywiście w Nowym Testamencie proces ten jest jeszcze znacznie dłuższy w porównaniu ze Starym Testamentem, ale tak czy inaczej proces przekazywania przez skrybów został w jakiś sposób dla nas utracony, więc mamy podstawy sądzić, że była to część Pism Hebrajskich, ale jest to fragment, który został dla nas utracony. I oczywiście musimy myśleć, że dzięki Bożej opatrności Bóg dopuścił do tego. Oczywiście wierzymy, że Bóg strzeże Pisma Świętego, ale w tym przypadku możesz mieć werset z Pisma Świętego lub stwierdzenie, które do nas nie dotarło.

Pewnie właśnie to ma. Kiedy cytuje to stwierdzenie, Bóg sprzeciwia się pysznym, ale daje łaskę pokornym. Innymi słowy, ale z pewnością, chociaż nie mamy na to

żadnego kontekstu w kontekście oryginalnego cytatu, sens w tym kontekście jest całkiem jasny.

Bóg głęboko pragnie mieć Ducha, mieć z powrotem Ducha, którego w nas umieścił. Jeśli nie oddamy Jemu tego Ducha, którego On w nas umieścił, naszego Ducha, którego w nas umieścił, wzbudzi się Jego zazdrość. To oczywiście prawdziwy obraz skrzywdzonego męża.

Rzeczywiście, zgodnie z tradycją biblijną, w małżeństwie mąż należy do żony, a żona należy do męża. Jeżeli więc mąż oddaje się cudzołóstwu innej kobiecie, powstaje zazdrość. Albo jeśli kobieta oddaje się cudzołóstwu innemu mężczyźnie, budzi się zazdrość i ten sam rodzaj zazdrości jest wobec Boga.

I jest to oczywiście uzasadniona zazdrość w miejsce Boga, ze strony Boga, ponieważ o ile Bóg umieścił w nas tego Ducha, jest on Jego. To naprawdę należy do Niego, a my okradamy Boga; zdradzamy Boga, jeśli nie oddamy Mu naszego ducha, Jego zazdrości. Otóż zazdrość w tradycji biblijnej wiąże się z bardzo poważnym niebezpieczeństwem, szczególnie zazdrość ze strony Boga, w tradycji biblijnej wiąże się z poważnym niebezpieczeństwem.

Jest podstawą wyrażania Jego gniewu, Jego gniewu i Jego sądu. Ale tak naprawdę, jak za chwilę się przekonamy, ta zazdrość nie jest po prostu kwestią niebezpieczeństwa, ale niesie ze sobą także pewną nadzieję. Fakt, że Bóg zazdrośnie tęskni za Duchem, którego w nas umieścił, daje nadzieję, że będzie nas ścigał, aby nas przyciągnąć, aby skłonić nas lub zachęcić do udzielenia, abyśmy zwrócili Mu Ducha, którego On umieścił w nas.

Jest On zazdrosny o Ducha, którego w nas umieścił, gdy nie oddamy Jemu naszego ducha. Kiedy staramy się być, kiedy dzielimy nasze zaangażowanie, Ducha, którego On w nas umieścił, dzielimy się tym ze światem. Staramy się być przyjaciółmi świata i Boga.

Dać Bogu pewne aspekty Ducha, którego w nas umieścił, ale powstrzymywać się i dawać światu w przyjaźni inne aspekty Ducha, którego w nas umieścił, to nie wystarczy. Bóg nie podzieli się nami ze światem. Musi nas mieć całkowicie.

Jest zazdrosny w ten sposób, tak jak nie można oczekiwać od żony, że będzie szczęśliwa lub gotowa dzielić miłość i aktywność seksualną męża z inną kobietą. Podobnie Bóg nie jest usatysfakcjonowany naszym zaangażowaniem, próbą powierzenia naszego ducha w jakiejś mierze Jemu, a w jakiejś mierze światu. A powodem tego jest to, że, nawiasem mówiąc, to wyjaśnia użycie tutaj na początku języka cudzołóstwa, cudzołożnych stworzeń lub cudzołożników, a dzieje się tak dlatego, że Bóg jest całkowicie suwerenny, to znaczy jest święty i On jest całkowicie miłością.

Ponieważ jest całkowicie suwerenny, ponieważ jest całkowicie święty, masz uzasadnioną podstawę dla Jego pragnienia posiadania nas, posiadania nas i całkowitego posiadania naszego ducha. To jest uzasadniająca podstawa Jego zazdrości. Ponieważ jest miłością całkowitą, to jest egzystencjalna podstawa Jego zazdrości o nas.

Ma do tego prawo, a właściwie w głębi swojej istoty pragnie nas wszystkich i nie będzie się nami dzielić z nikim ani niczym innym, zwłaszcza ze światem. Zauważmy, że dalej mówi w wersecie 6, że wiąże się to z zazdrosną pasją Boga, ale z tym wiąże się przeobfitująca łaska Boża. Tak mówi w wersecie 6, ale daje więcej łaski.

Teraz znowu mamy śmierć, która jest tu bardzo, bardzo słabym łącznikiem, co ponownie zostało przetłumaczone jako kontrast, używając słowa ale tutaj, tak że według RSV werse 6 stoi w sprzeczności z wersem 5, ale On daje więcej łaski. Dlatego mówi, że Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Jasne jest, że istnieje pewien kontrast, pewna różnica pomiędzy zazdrością a łaską.

Jak mówię, zazdrość niesie ze sobą ideę niebezpieczeństwa, podczas gdy łaska niesie ze sobą ideę pomocy. Niemniej jednak, jak wspomniałem przed chwilą, zazdrość nie wiąże się wyłącznie z niebezpieczeństwem, ryzykiem czy osądem, ale także z potencjalną nadzieją. To nie jest kwestia tego, że Bóg powie: cóż, jeśli chcesz być przyjacielem świata, nie możesz być moim przyjacielem i to jest w porządku.

Jestem gotowy pozwolić ci odejść. Bóg nie jest gotowy pozwolić nam odejść i jest to słowo nadziei, które wiąże się z pojęciem łaski. Miłością jest, że Bóg nie pozwala nam odejść, ponieważ Bóg tchnął w nas ducha. Mają w sobie coś z boskości i nasz duch nie może być całkowicie usatysfakcjonowany, dopóki nie połączy się ponownie z Bogiem, a ponowne zjednoczenie się z Bogiem, Boże dzieło ponownego zjednoczenia naszych duchów z Sobą, jest aktem łaski.

Wynika to z Jego zazdrości i dokonuje się dzięki Jego łasce. Zatem Bóg nie odrzuca cudzołożnika, ale stara się go pozyskać z powrotem. Zatem Bóg daje i zwróć uwagę na czas terażniejszy tutaj w języku angielskim, który odzwierciedla czas terażniejszy w progresywnej terażniejszości, Bóg stale daje więcej łaski.

Właściwie RSV tłumaczy to tak, jak się to zwykle tłumaczy: więcej łaski, ale dosłownie jest to Bóg, który daje większy dar, większy dar. Ten dar jest większy, naprawdę większy w tym sensie, że jest silniejszy od grzechu i sądu. To właśnie w kontekście oznacza większy dar.

Na tym polega ten kontrast zasięgu. Jest to dar większy niż grzech i sąd nad grzechem. Jest to możliwość odkupienia poprzez pokutę.

W miarę jak będzie postępował, w kolejnych wersetach rozwiniemy tę kwestię, możliwość odkupienia poprzez pokutę. Tak więc, kiedy w kolejnych wersetach wzywa osobę o rozdwojonych umysłach, osoby o rozdwojonych umysłach, aby poddały się Bogu, przeciwstawiły się diabłu, zbliżyły się do Boga, oczyściły ręce, oczyściły swoje serca, były nieszczęśliwi, lamentujecie i płaczcie, abyście zamienili swój śmiech w żalobę, a radość w przygnębienie, aby ukorzyli się przed Panem, wszystko, do czego dana osoba jest zachęcana, jest darem Bożym. Możliwość tego rodzaju pokuty pochodzi od Boga.

O ile pokuta jest czymś dobrym, jest darem Bożym. Pamiętajcie 117, że każde dobre obdarowanie i każdy doskonały dar pochodzi z góry i zstępuje od Ojca, u którego nie ma żadnej odmiany ani cienia zmiany. Oczywiście nie kończy się to oczywiście na boskiej inicjatywie.

Nie ma tu mowy o monergizmie, czyli Bóg robi to wszystko sam, chociaż musi się to zacząć od Jego inicjatywy. A każdy rodzaj ludzkiego uczestnictwa w istocie wiąże się z odpowiedzią na dar, który daje Bóg. I to naprawdę wiąże się z łaską, ponieważ chociaż tego rodzaju odkupienie następuje w procesie tego, czego robią istoty ludzkie, tak naprawdę tak nie jest, jeśli chodzi tutaj o zbawienie, to naprawdę nie dotyczy zbawienia, które pochodzi, to naprawdę nie czyni sprawiedliwości ani swego rodzaju zbawienia, które wynika z tego, co robimy, ale jest to kwestia przyjęcia łaski, przyjęcia łaski.

I w ten sposób w Nowym Testamencie zawsze rozumiany jest synergizm, czyli współdziałanie Boga i człowieka w procesie zbawienia. To znaczy, o ile to robimy i że musimy uczestniczyć w naszym zbawieniu, to naprawdę jest sprawa, nie jest to kwestia uczestnictwa w jakikolwiek sposób, który sugerowałby nam zasługę, że jesteśmy za to odpowiedzialni. Jest to rodzaj współpracy z Chrystusem, który tak naprawdę wiąże się z przyjęciem daru.

Nasz udział w zbawieniu to tak naprawdę otrzymanie od Boga daru zbawienia, który On nam ofiarowuje. O ile tego typu rzeczy są niezbędne do zdrowej, można by rzec, zbawiającej relacji z Bogiem, o tyle właśnie tego rodzaju rzeczy on dalej opisuje, jak wygląda recepcja w praktyce. W ten sposób otrzymuje się łaskę.

To właśnie mamy tutaj w wersetach od 7 do 10. Mamy tu serię napomnień. Poddajcie się zatem Bogu.

Zauważ przyczynę. Ponieważ daje większy dar, korzysta z tego daru. Poddajcie się Bogu.

Przeciwstawiajcie się diabłu, a ucieknie od was. Zbliźcie się do Boga, a On zbliży się do was. Zatem po pierwsze, w tej ludzkiej reakcji mamy element czegoś w rodzaju nawiasu.

Jest tu sześć rzeczy, ale pierwsza i ostatnia tak naprawdę są ze sobą powiązane. Poddajcie się Bogu, a wtedy On na samym końcu powie: Uniźcie się przed Bogiem. Poddajcie się Bogu, uniźcie się przed Bogiem.

Jak mówię, jest to bezpośredni skutek wersetu 6. Bóg sprzeciwia się pysznym, ale daje łaskę pokornym. Ukorzcie się więc przed Bogiem, aby otrzymać ten dar, który On chce wam dać. Naprawdę myślę, że to, co tu mamy, jest, jak mówię, rodzajem *inclusio*.

Poddajcie się Bogu, uniźcie się przed Bogiem, a następnie pojawiające się w tym miejscu wezwania. Przeciwdstawiajcie się diabłu, zbliźcie się do Boga, obmywajcie ręce, grzesznicy, rozdwajajcie umysł, grzesznicy umywajcie ręce, podwólcie umysły i oczyszczajcie serca, doświadczajcie boskich wyrzutów sumienia za smutki. Myślę, że są to szczególne wyrażenia, których dotyczą, te elementy pośrednie obejmują szczególną treść, specyficzną treść poddania się Bogu, ukorzenia się przed Bogiem.

Możesz zapytać, kiedy tak naprawdę wypada zapytać, kiedy masz takie stwierdzenia, jak poddanie się Bogu lub ukorzenie się przed Panem, co to dokładnie oznacza? Jak to dokładnie wygląda? No cóż, wygląda to tak, jak od B do E. To jest specyficzna treść poddania się Bogu, czyli ukorzenia się przed Panem. Cóż, chodzi tu przede wszystkim o konkretne środki, takie jak uniżenie się, czyli poddanie się Panu, przeciwstawienie się diabłu i zbliżenie się do Boga. Jak mówi tutaj w wersecie 8, zbliźcie się do Boga, cóż, przepraszam, werset 7, B, przeciwstawcie się diabłu, a ucieknie od was.

Przeciwstawiajcie się diabłu, a ucieknie od was, co naprawdę ma związek z tym, co mówi w następnym zdaniu: zbliźcie się do Boga, a Bóg zbliży się do was. Myślę, że te dwa stwierdzenia są ze sobą bardzo ściśle powiązane. Przeciwdstawiajcie się diabłu, stwórcie dystans między sobą a diabłem, a on od was ucieknie, ale z drugiej strony zbliźcie się do Boga, a on zbliży się do was.

Masz oczywiście język przestrzenny, używany w każdym przypadku, diabeł ucieka przed nami, Bóg się do nas zbliża. Otóż, przeciwstawiając się diabłu, zbliżamy się do Boga, a zbliżając się do Boga, przeciwstawiamy się diabłu. Należy tutaj zauważyć, że zarówno diabeł, jak i Bóg reagują.

Diabeł ucieka przestraszony, ale gdy zbliżamy się do Boga, Bóg zbliża się do nas w intymności. Zarówno Bóg, jak i diabeł reagują na nasze inicjatywy. W wersecie 8, oczyśćcie ręce, grzesznicy, oczyśćcie swoje serca, wy, którzy macie wątpliwości.

To pojęcie oczyszczenia rąk jest także w rzeczywistości starotestamentowym i żydowskim wyrażeniem. Wiąże się to z właściwymi działaniami. Innymi słowy, przyjmijcie życie, które charakteryzuje się aktywnym posłuszeństwem woli Bożej.

Oczyszczanie serc wiąże się z właściwym zaangażowaniem, to znaczy właściwym nastawieniem osób o rozdwojonych umysłach. Swoją drogą wiesz, że on rysuje tutaj porównanie między grzesznikami i rozdwojonymi umysłami. Ponownie, ostatecznym wyrazem zła lub grzechu w Księdze Jakuba nie jest jedynie czynienie zła, ale faktyczne życie w dwóch światach, bycie rozdwojonym umysłem i tym podobne, posiadanie skłonności do Boga i jednocześnie skłonności do oddalenia się od Boga.

Zatem oczyśćcie i oczywiście ma to związek z pojęciem jedności i prostoty. Oczyśćcie swoje serca, mówi, wy o rozdwojonych umysłach. Oczywiście, naprawdę nie ma żadnej dychotomii pomiędzy postawą wewnętrzną i zobowiązaniami a przejawami zewnętrznymi.

I tak naprawdę te dwie rzeczy należy rozpatrywać łącznie. Idą one w parze, bez gra słów zamierzonej tutaj na podstawie wersetu 8, ale idą ręka w rękę. Podczas gdy pierwsza sprawa, polegająca na przeciwstawieniu się diabłu, a on ucieknie od ciebie, zbliży się do Boga, a Bóg zbliży się do ciebie, wiąże się z osobistą naturą pokuty.

Werset 8 dotyczy zakresu pokuty, która obejmuje zarówno uczynki, jak i stan serca, ponownie całą osobę. Zatem także w wersecie 9 bądźcie nieszczęśliwi, smućcie się i płaczcie. Niech wasz śmiech zamieni się w żałobę, a radość w przygnębienie.

To wskazuje na głębokość skruchy, absolutnie poważnej. Smućcie się i płaczcie z powodu żałostnego stanu, z powodu waszego żałostnego stanu, z powodu strachu przed sądem w czasach ostatecznych. Smućcie się i płaczcie teraz, abyście nie lamentowali i nie płakali podczas nadchodzącego sądu.

Jest to oczywiście język Starego Testamentu. Odnosi się do żalu lub smutku z powodu zerwanego związku i skutków zerwanego związku. I oczywiście zerwane relacje i żal z powodu zerwanych związków są bardzo podobne do żalu z powodu śmierci.

Dlatego używa tu języka żałoby i języka, który kojarzy się z żałobą po śmierci przyjaciela czy bliskiej osoby, bo oczywiście prawdziwym bólem śmierci jest zerwany związek i tak naprawdę ostateczność zerwanego związku. Jak wspomnieliśmy pewnego dnia, nawet jeśli ktoś ma chrześcijańską ufność w zmartwychwstanie, kiedy zmartwychwstaniemy, nie będziemy doświadczać takich samych relacji, jakich doświadczyliśmy tu na ziemi. Zatem istnieje uzasadnione miejsce na żałobę i tym podobne rzeczy.

W wersecie 9 ma on na myśli przyjęcie rodzaju zachowania będącego w absolutnym oderwaniu od normalnych procesów życiowych, a zwłaszcza oderwaniu od samowystarczalności i światowego bezpieczeństwa na rzecz pokornego poddania się rzeczywistości transcendentnego Boga. Teraz w 4,11 do 12 powraca do pojęcia niesfornej mowy. Oczywiście mówił o niewłaściwym używaniu języka mowy.

W 3:1 do 12 powraca do tego tutaj, ale tutaj podchodzi do tego z nieco innej perspektywy. Koncentruje się na mówieniu zła. Zatem, mówi, spójrzmy na to, 4:11 do 12, nie mówcie źle jeden drugiemu.

Słowo to brzmi: kata lalaita, nie wypowiadajcie się przeciwko sobie, naprawdę nie wypowiadajcie się przeciwko sobie. Tam to tłumaczy i jest to dobre tłumaczenie. Nie mówcie źle jeden drugiemu, bracia.

Kto obmawia brata lub osądza brata swego, mówi zło przeciw prawu i osądza prawo. Jeśli jednak sądzisz Prawo, nie jesteś wykonawcą prawa, lecz sędzią. Jeden jest prawodawca i sędzia, którego mógł zbawić i zniszczyć, ale kim ty jesteś, że osądzasz bliźniego? Tak więc, jak można się spodziewać po argumentacji Jamesa w tych akapitach, dość typowo zaczyna on od napomnienia, a następnie przechodzi do jego uzasadnienia i to właśnie robi w tym przypadku.

Nie mówcie źle jeden drugiemu, bracia. To jest napomnienie, a reszta, w 4:11a, 4:11b do 12, to uzasadnienie. W zasadzie oznacza to bycie sędzią, co według niego jest sprzeczne z właściwym stosunkiem do prawa i z właściwym stosunkiem do Boga-prawodawcy.

Oto powody, dla których nie powinniśmy tego robić. To odnosi się naprawdę, jak mówię, do zła języka i pod pewnymi względami uszczegóławia 3:1 do 12, a także mądrość z dołu, 3:13 do 18. Tam, gdzie jest to w 3:1 do 12, nacisk położono na niszczycielską moc języka, tutaj nacisk został położony na związek pomiędzy niewłaściwym używaniem języka a prawem, czyli prawdziwym Bogiem jako prawodawcą.

Ponadto, jak wspominałem, może to wynikać z tego złego przemawiania tutaj, może wynikać z zazdrości i samolubnych ambicji, które opisał w 3:13 do 18, i oczywiście także wojowniczych namiętności z 4.1 do 4. Otóż macie tutaj zakaz: nie obmawiajcie siebie nawzajem. Wspominałem o tym kilka razy wcześniej w tej serii filmów, ale w języku greckim zakaz można wyrazić na dwa sposoby. Jednym z nich jest może, czyli przeczenie z aorystem w trybie łączącym, co oznacza nawet nie zaczynaj.

Drugi to ma z imperatywem czasu teraźniejszego, co zwykle oznacza: przestań robić. I to właśnie tutaj masz. Zakłada, że istnieje tutaj problem lub że prawdopodobnie istnieje problem w zakresie tego złego mówienia.

Kiedy mówi o obmawianiu siebie nawzajem źle, jak mówię, lub mówieniu przeciwko sobie, katalēta, zdaje się, że tak właśnie jest, wydaje się, że odnosi się to tutaj konkretnie do potępienia współchrześcijanina ze względu na moralność lub duchowe potępienie współchrześcijanina. Mówię to, ponieważ w uzasadnieniu łączy on to mówienie o złu z osądzaniem, mówienie złego o bracie z osądzaniem brata. Mówi zło przeciwko bratu lub osądza brata, a potem mówi o osądzaniu i osądzaniu.

Ma to więc związek z osądzaniem brata, wyrażaniem w mowie postawy osądzania, wyrażaniem w mowie postawy osądzania. Może to oczywiście przybierać różne formy i obejmować różne aspekty. Po pierwsze, wiąże się to oczywiście z grzechem języka, o ile nie przyczynia się to do sprawiedliwości Bożej.

Pamiętajcie, Jakub powiedział w 120 r., gdyż gniew człowieka nie powoduje sprawiedliwości Bożej. Bądźcie prędcy do słuchania, nieskorzy do mówienia, nieskory do gniewu, gdyż gniew człowieka, gniew człowieka nie czyni sprawiedliwości Bożej. Oznacza to, że jest to rodzaj zachęty do zatrzymania się. Ponownie, to uszczegóławia bardziej ogólne wezwanie dotyczące języka zawarte w rozdziale 1, aby zatrzymać się i zadać sobie pytanie, czy to, co powiem, faktycznie przyczynia się do budowania i ustanawiania sprawiedliwych standardów Boga dla Jego ludu? Czy rzeczywiście przyczynia się do stworzenia takiego życia, rodzaju społeczeństwa, takiej wspólnoty, jakiej pragnie Bóg? Czy to wyjdzie na dobre? Czy to jest moja motywacja, aby powiedzieć to, co mówię o bracie lub siostrze w Chrystusie? Czy taki będzie skutek tego, co zaraz powiem na temat brata lub siostry w Chrystusie? Wynika to również, jak sądzę, z postawy, która skłania się do przypisywania najgorszych możliwych motywów działania, zamiast dawania bratu korzyści w postaci wątpliwości, przypisywania lub zakładania najgorszych możliwych motywów działania i tym podobnych.

I znowu jest to sprzeczne z prawem królewskim, 2H, będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Jest jeszcze wiele innych aspektów, o których moglibyśmy tutaj wspomnieć, opierając się na tym, co mamy w szerszym kontekście Księgi Jakuba. Teraz uzasadnia to, jak mówię w wersetach 11B i 12, ten, kto mówi zło przeciwko bratu, a przy okazji, choć pozwala to na szersze zastosowanie w kategoriach złego wypowiedzania się przeciwko komukolwiek, w rzeczywistości może to sugeruje to, co mówi na końcu wersetu 12, ale kim ty jesteś, że osądzasz bliźniego, a nie tylko współczłonków, braci i siostry we wspólnocie chrześcijańskiej, mimo że ma on pierwszorzędną więź z braćmi we wspólnocie chrześcijańskiej? Wspólnota chrześcijańska tutaj, gdzie on mówi, kto obmawia brata lub osądza jego brata, i tym podobne.

Zatem skupia się na tym, ale ma szersze zastosowanie, jak sugeruje ostatnie stwierdzenie w wersecie 11. Mówi przede wszystkim, że ten, kto obmawia brata lub osądza jego brata, mówi zło przeciwko prawu i osądza prawo. Jak to się dzieje, że wiąże się to z mówieniem zła przeciwko prawu lub osądzaniem prawa? Wypowiada zło przeciwko prawu w tym sensie, że osądzasz, a czyniąc to, osądzasz, że prawo jest złe.

Prawo w rzeczywistości zabrania oczywiście tego rodzaju wypowiedzania się przeciwko współczłonkowi wspólnoty Bożej, zwłaszcza że jest to, jak mówię, ewidentne naruszenie przykazania miłości, prawa miłości. W rzeczywistości może tak

być, szczególnie gdy mówi o mówieniu, kiedy mówi, mówi źle wbrew prawu i osądza prawo, prawo królewskie, które opisał w 2.8, naprawdę wypełniacie prawo królewskie zgodnie z Pismem Świętym, będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Jeśli mówisz źle przeciwko bratu lub siostrze, osądzasz prawo w tym sensie, w jakim sądzisz, że prawo jest złe.

Potępiacie prawo jako błędne. Ponadto sprzeciwiasz się prawu w tym sensie, że – jak on zaraz tutaj powie – prawo wyraźnie stwierdza, że jest jeden sędzia. Osądzając, zaprzeczasz twierdzeniu zawartemu w prawie.

Teraz przechodzi do drugiego uzasadnienia tego, o czym już wspomnieliśmy, a mianowicie powinien być mieć tutaj konkretne wersety, sprzeczne z właściwą relacją z prawem, prawodawcą. I to rzeczywiście znajdujemy w 11c i 12, ale jeśli osądzacie prawo, nie zaprzysięgacie prawa, ale sędziego. Jeden jest prawodawca i sędzia, Ten, który może zbawić i zniszczyć.

I, oczywiście, to uszczegóławia jego dzieło osądzania, zarówno osądu pozytywnego, zbawienia, jak i osądu negatywnego, zniszczenia. Jeden jest prawodawca i sędzia; On może zbawić i zniszczyć, ale kim jesteś, że osądzasz bliźniego? Zatem wypowiedanie zła na brata lub siostrę wiąże się oczywiście z osądzeniem tego brata lub siostry, a to w rzeczywistości zakłada prerogatywy przysługujące wyłącznie Bogu. Dopóki to czynicie, mówi Jakub, przekraczacie granice bytu stworzonego, co jest, przynajmniej z jednego punktu widzenia, grzechem ostatecznym.

Co jest tu złego, a dokładniej, w przyjęciu roli sędziego, przypisując sobie Bożą rolę sędziego? Cóż, po pierwsze, co to zakłada, znowu czerpiemy tutaj z implikacji, zwłaszcza implikacji zgodnych z założeniami. Kiedy osądzamy innych, zakładamy, że posiadamy doskonałe zrozumienie i wiedzę, co Jakub uważa za należące wyłącznie do Boga. Zakładamy, że osądzając brata lub siostrę, zakładamy, że wykonaliśmy ją perfekcyjnie.

To tylko osoba, która, na pewno osoba, która sama ma wady, ma porażki, potknęła się, nie ma prawa osądzać, nie ma podstaw do osądzania kogokolwiek innego. Ale pamiętajcie, co James powiedział na początku tego fragmentu w 3.2, ponieważ wszyscy często się potykamy. Również osądzanie drugiej osoby zakłada doskonały przywilej.

Prerogatywa dotycząca losu współchrześcijanina. Innymi słowy, sam fakt, że kogoś osądzasz, ale nie możesz go faktycznie wykonać, oznacza, że nie masz żadnego interesu w osądzaniu. Dlatego mówi, że jest tylko jeden prawodawca i sędzia, który może zbawiać i niszczyć.

Fakt, że Bóg jest w stanie niszczyć, że jest w stanie wykonać sąd, implikuje Jego prawo do osądzania. I odwrotnie, fakt, że nie jesteśmy w stanie nikogo wrzucić do

ognia piekielnego, oznacza, że nie mamy podstawy do osądzania. Osądzanie oznacza zatem, że jesteśmy w stanie ocalić i zniszczyć, co jest zdolnością odzwierciedlającą transcendencję i stanowiącą jedyną podstawę uprawnionego osądzania, a my jej nie posiadamy.

W porządku. Dobre miejsce na przystanek. Wyeliminujemy Jamesa lub przynajmniej zrobimy, co w naszej mocy, aby to zakończyć, kiedy wrócimy.

To jest dr David Bower w swoim nauczaniu na temat indukcyjnego studiowania Biblii.
To jest sesja 26,
Jakuba 4:1-12.